



Cena numeru 25 gr.

Prenumerata półroczna Zł. 2-50

„ roczna Zł. 5- -

Ogłoszenia:

Cała strona 80 zł.

Pół strony 40 „

Ćwierć str. 20 „

Ósemka 10 „

Redakcja i administracja:

Kraków, Podbrzezie 6.

Godziny urzędowe od
4-8 wieczorem.

Rękopisów się niezwraca.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

TREŚĆ NUMERU:

Polityka a rękodzieło. — Szkodnicy Państwa. — O sprawiedliwy wymiar podatków. — Niszczyciele ludzkiej pracy. — Zwalczenie chorób zawodowych. — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników żyd. w Krakowie. — Jeszcze o „Głosie Mieszczańskim“. — O kredyty rządowe dla rzemiosła i drobnego handlu. — Życzenia rękodzielników dla p. Prezydenta Ostrowskiego. — Formalistyczne i biurokratyczne utrudnienia tamują ruch budowlany. — Informator podatkowy.

Związek Kredytowy

przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich
w KRAKOWIE, UL. PODBRZEZIE 6.

uskutecznia wszelkie transakcje bankowe

Godziny urzędowe od godz. 9
do 1 w poł.

IGNACY GARDE

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-ŚLUSARSKI

KRAKÓW XVII, Świętokrzyska 8. — Telefon 2047.

Telefon
2293.

SZKŁO

Telefon
2293.

okienne dachowe, ornamentowe polecają kurtownie i częściowo

BRACIA PANCER, KRAKÓW

DIETLOWSKA 36.

Zakład artystyczno-ślusarski
LUDWIKA HALPERNA

w Krakowie, przy ulicy Bożego Ciała 17. (w podwórzu)

wykonuje wszelkie roboty ślusarskie i budowlane. Przyjmuje wszelkie reperacje ponadprzystępnych cenach.

J. STEINBERG

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO - STOLARSKI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, Dajwór 14.

Telefon 1378.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ”

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Polityka a rękodzieło.

Bezinteresowni i posiadający poczucie odpowiedzialności przywódcy rękodzielników za najważniejszy cel swój uważać winni rozwój rodzimego przemysłu, a realizację tego celu winni uskuteczniać przez pouczanie ogółu reprezentowanych przez siebie rzemieślników o korzyściach, jakie odnoszą z wprowadzania ulepszeń do warsztatów pracy. Jest to bowiem jedyny sposób uzyskania tanich i dobrych wyrobów, mogących konkurować z produktami zagranicznymi, a bez zrozumienia tej zasady rękodzieło nasze skazane jest na upadek i coraz większą pauperyzację zwłaszcza wobec ciężkiego kryzysu, jaki obecnie przeżywamy.

Tę kardynalną zasadę i główny cel powinni przede wszystkim wprowadzić w czyn oficjalni reprezentanci ogółu rękodzieła. Tymczasem co widzimy u niektórych przywódców rzemieślniczych na gruncie krakowskim?

Uważają oni za swe główne zadanie uprawianie polityki — bynajmniej nie gospodarczej, lecz polityki jątżenia jednych przeciw drugim. — Realny program rzemieślniczy zastępują tanią demagogią, gdyż tylko w ten sposób potrafią zapewnić sobie utrzymanie się na powierzchni oraz zdobywać zaszczyty i mandaty, z których ciągną korzyści, podczas gdy ogół rękodzielników pogrąża się coraz bardziej w otchłań nędzy i upadku.

Stowarzyszenie, grupujące na terenie krakowskim rękodzielników żydowskich, zajmowało się pierwotnie tylko działalnością dobroczynną dla swych członków uważając, że sprawy zawodowe należą do wspólnej organizacji, skupiającej wszystkich rękodzielników chrześcijańskich i żydowskich. Wkrótce jednak zauważyliśmy, że nasi koledzy chrześcijańscy zaczynają się bawić w politykę, zamiast wspólnie pracować nad rozwojem i ugruntowaniem rzemiosła i niszczą temsamem tak świetnie rozwinięte w Polsce jeszcze z dawnych lat rękodzieło. Wobec takiego stanu rzeczy członkowie naszego stowarzyszenia chcąc podźwignąć upadający z dnia na dzień stan rzemieślniczy i ratować rękodzielników przed niechybnym zniszczeniem, wzięli się energicznie do organizowania poszczególnych grup zawodowych, wpajając w kolegów zasadę szkolenia się i udoskonalenia w swym zawodzie. Rezultatem tego jest, że dziś po kilkunastoletniej pracy, rękodzielnik żydowski stoi nie-

wzruszenie i silnie przy swym zawodzie jako w całym tego słowa znaczeniu dobry rękodzielnik znający swój zawód i nieustępujący co do jakości wykonanych robót najzdolniejszym pracownikom, nawet zagranicznym, a przytem w stowarzyszeniu nie zna on innej polityki, jak tylko rękodzielniczą, tzn. pilnuje swych spraw zawodowych i stara się o podniesienie warsztatu, a od niepotrzebnego politykowania jaknajbardziej stroni. To też nieznanym jest w naszych szeregach ten antagonizm i to wzajemne jątżenie, jakie panoszą się wśród chrześcijańskich rękodzielników dzięki działalności ich przywódców (nie wszystkich).

Ci panowie przywódcy bawią się w politykę, zamiast zajmować się sprawami gospodarczymi, odbudową rzemiosła, które tyle ucierpiało szczególnie u nas wskutek długotrwałej wojny, następnie przez inflację, co pociągnęło za sobą chaos i wstrzymuje wszelki rozwój wogóle, a w szczególności u nieznających swoich zadań rękodzielników.

Politykowanie to doprowadziło właśnie do tego stanu, jaki obecnie przeżywamy; zamiast być zjednoczeni i znać swoje sprawy rzemieślnicze, by stanąć hardo w obronie słusznych postulatów, spotykamy rozbieżność i walkę polityczną, nic z rękodziełem nie mającą wspólnego. Widzimy upadek poszczególnych zawodów ba, nawet całych grup, a może i całego rękodzieła, bo nie znajdujemy zawodu, któryby nie walczył obecnie z przeciwnościami u własnych członków, a to tylko na podłożu właśnie politykowania, przynoszącego członkom zawodu tylko niesłychane szkody.

Pocieszającym objawem jest fakt, że i u kolegów z pod znaku Izby rękodzielniczej odzywają się ostatnio głosy oburzenia z powodu dotychczasowej niewłaściwej polityki owych przywódców, już widoczne są bowiem straty i ciągły upadek znaczenia, jakie rękodzieło do niedawna jeszcze posiadało. Odzywają się już głosy, że zainteresowani dziennikarze, adwokaci a nawet kupcy, którzy nie mając nic wspólnego z rękodziełem, roztoczyli swoje skrzydła opiekuńcze nad rękodzielnikami i wciągają ich w wir walki politycznej, że ci nieproszeni opiekunowie z pewnością nie powodują się chęcią dopomożenia rękodziełu, lecz dążą do zdobycia mandatów dla swych własnych celów. Powoli dojrzewa

także wśród naszych chrześcijańskich kolegów świadomość, że frazesy demagogiczne i wzajemne jątrzenia przynoszą korzyść tylko owym agitatorom, a dla ogółu rękodziela stanowią niepowetowaną szkodę. Im wcześniej zrozumie to ogół i im wcześniej zerwie z tymi politykującymi opiekunami, tem lepszą i jaśniejszą będzie przyszłość rękodziela w Polsce.

Szkodnicy Państwa.

Na marginesie zjazdu rękodzielników chrześcijańskich w Warszawie.

W lwowskim „Tygodniku Kupieckim“ znajdziemy artykuł, omawiający zgubną dla państwa agitację antyżydowską, jaką przywódcy kupiectwa i rękodziela chrześcijańskiego propagują ostatnio z coraz to większą energją i zaciekłością. Artykuł ten przytaczamy poniżej w skróceniu:

„...krytyczne położenie nakazuje wyjątkową czujność całego społeczeństwa, i w takich warunkach Rząd nasz uznał za wskazane prowadzić na wewnątrz Państwa politykę konsolidacji i zgody. Dla wyższej „racji stanu“ usuwa się powoli i systematycznie sztuczne rafa, które dotąd rozluźniały ten konieczny i naturalny kontakt między obywatelami naszego Państwa.

Racja stanu wymaga solidarności i współdziałania przedewszystkiem tych sfer obywatelskich, które z natury swego zawodu, są czynnikiem powołanym do wytwarzania i regulowania dóbr, organizowania silnej rodzimej produkcji i jej wymiany.

Niestety rozpętały się u nas siły, które zrazu rozwinęły się pod protektoratem miarodajnych czynników i doszły do takiego „Rozwoju“, że dziś u samego zarania próby współdziałania i współżycia sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, bez względu na rasę, wyznanie i narodowość — rozbijają się one o stare „veto“ i demagogiczne warcholstwo.

Na nasze słupy graniczne naciera wróg skryty i silny, a wewnątrz dalej działają siły, podkopujące polityczną i gospodarczą odporność Państwa.

W ostatnich tygodniach mieliśmy dwa ogólne zjazdy, kupiectwa i rękodziela, które wyraźnie proklamują antysemityzm gospodarczy i pogłębiają przepaść pomiędzy kupiectwem i rękodzielcem chrześcijańskim, a żydowskim“.

Po omówieniu antyżydowskich uchwał kongresu kupiectwa polskiego w Grudziądzu, autor artykułu przytacza następujące szczegóły z przebiegu obrad ostatniego zjazdu rzemieślniczego w Warszawie:

„Porządek dzienny zjazdu na którym rozpatrywano sprawę tej wagi, jak: ustawodawstwo rze-

mieślnicze, organizacja rzemiosł w Polsce, sprawy podatkowe i kredytowe, szkolnictwo zawodowe i organizacja handl. rzemiosła w Polsce, wywołał również zrozumiałe zainteresowanie wśród żydowskich sfer rzemieślniczych.

Zainteresowanie to było tem większe, że z góry można było przypuszczać, iż nastrój wśród delegatów bynajmniej nie będzie przychylny dla rzemieślnika żydowskiego. Przypuszczenia te sprawdziły się też już w ciągu pierwszego dnia obrad, które odrazu przybrały charakter hecy antyżydowskiej. Wszystkie przemówienia wygłoszone podczas otwarcia Zjazdu skierowane były przeciwko Żydom, przyczem mowcy bez wyjątków szczególnie wyszydiali „porozumienie polsko-żydowskie“, podkreślając, że cechy nie powinny w dalszym ciągu dopuszczać Żydów i bronić swej polskości. Zarówno p. Ilski, witający zjazd w imieniu magistratu stolicy, jak i pos. Głębiński — w imieniu Zw. Lud. Nar., pos. Wierzbicki — Lewiatanu oraz pos. Rudnicki, podnosili, że należy baczyć, by do projektowanych izb rzemieślniczych Żydzi jako element obcy i nie dający się zasymilować, nie mieli dostępu.

Szczególnie zaciekłym w swem żydożerstwie był p. Kwasięborski, redaktor „Gazety Rzemieślniczej“, który bez pardonów wypraszał wszystkich Żydów do Palestyny. P. Kwasięborski uważa, że prawodawstwo powinno opiekować się wyłącznie rzemieślnikami polskimi. Dla zachowania „czystości“ przyszłych izb rzemieślniczych mówca zaleca, by do projektowanych izb rzemieślniczych mogły należeć tylko osoby władające językiem polskim w słowie i piśmie.

Zjazdowi, w którym brało udział 700 delegatów przewodniczył pos. Rudnicki, ton zjazdowi nadawał głównie wyżej wspomniany p. Kwasięborski“.

Autor stwierdza dalej, że inicjatorzy tego ruchu popenią błąd, na którym nie zrobią interesu, bo „pewna kategoria błędów nie rentuje się więcej w Polsce. Ulica chętnie może jeszcze wita pewną ekskluzywność, ale antysemityzm, jako przedsiębiorstwo, traci już na rentowności. Już sama próba porozumienia się Rządu z Żydami wskazała na tendencję zaprzestania finansowania i protegowania „przedsiębiorstwa“ zwanego antysemityzmem. Było już dość tych Puzappów i Guzohanów wyrosłych w atmosferze „tylko bez Żydów! Państwo pragnie już teraz widzieć wszystkie siły twórcze, przy wspólnym warsztacie pracy.

Kupcy chrześcijańscy zebrani w Grudziądzu raz jeszcze podpisali weksel na antysemityzm gospodarczy, a rzemieślnicy w Warszawie żyrowali kilkakrotnie te same frazesy.

Czy zdołają ten weksel wykupić — wątpimy. Społeczeństwo na te hece więcej nie pójdzie“.

O sprawiedliwy wymiar podatków.

W jednym z warszawskich pism znajdujemy następujące znamienne wywody na powyższy temat:

Pobór podatku był i jest wszędzie i zawsze bolączką życia gospodarczego. Nic dziwnego, że w Polsce również daje się we znaki, zwłaszcza, że nasz aparat skarbowy nie mógł się jeszcze należycie wykształcić. Bądź co bądź, spotykają się tu takie usterki, któreby można i należało już teraz usunąć.

W okręgu jednej z izb skarbowych usterki te przy wymiarze podatku przemysłowego przybrały tak rażący charakter, że sejm na wniosek kilku posłów zmuszony był wyznaczyć komisję „ad hoc“ dla zbadania tych nieprawidłowości. I rzeczywiście stwierdzono, że działy się tam rzeczy niedopuszczalne. A więc izba skarbowa nałożyła przy wymiarze podatku pewien kontyngens na płatników i podległe jej organa otrzymały polecenie wyznaczoną kwotę ściągnąć. Łatwo zrozumieć, jakie to miało następstwa. Zaczęły napływać liczne skargi i protesty. Nie skończyło się na indywidualnych wystąpieniach, lecz zaczęto odbywać wiece protestujące. Oczywiście, że niezależnie od tego, dotknięci niesprawiedliwym wymiarem płatnicy podawali odwołania. Rezultat dla samej izby skarbowej stał się kłopotliwy. Odwołania składano masowo i o załatwieniu ich w przepisany termin nie mogło być mowy. Wówczas komisja odwoławcza rozstrzygała kwestje sporne w sposób tak uproszczony, że prace jej należy uważać za fikcyjne.

Oto co mówi o tem sprawozdanie komisji sejmowej: „Według zeznania jednego z członków komisji odwoławczej, załatwiano tam odwołania zwłaszcza wszystkich mniejszych i średnich płatników ryczałtem, t. zn. bez bliższego badania. W ten sposób załatwiono kilkadziesiąt tysięcy rekursów w czasie tak krótkim, iż wedle obliczeń komisji, przypadało zaledwie 10 do 20 sekund na załatwienie jednego odwołania, t. j. w ciągu krótszego czasu niż potrzeba choćby na przeczytanie imienia i nazwiska rekurenta i na wpisanie decyzji komisji odwoławczej“.

Niezależnie od tego okazało się, że podatki były rozłożone nadzwyczaj nierównomiernie; że drobni i średni kupcy i rękodzielnicy są na ogół stosunkowo o wiele bardziej obciążeni, aniżeli wielcy i ekonomicznie silniejsi. A tymczasem jak stwierdza komisja sejmowa „pamiętać należy, że zawsze i wszędzie nietylko wysokość podatku, ile raczej nierównomierność w jego rozkładzie stanowi główny powód skarg i zażaleń.“

Pozatem postępowanie urzędników skarbowych daje częstokroć powód do zażargów. Oto przewodniczący komisji szacunkowych niekiedy postępują zbyt arbitralnie. Członkowie tych komisji mają duże utrudnienia i wskutek tego przestają przychodzić na posiedzenia. Podobne rzeczy były i w Warszawie. A gdzieindziej przewodniczący do tego stopnia posuwają swą bezwzględność, że usuwają „niedogodnych“ członków komisji.

Jeszcze gorzej rzecz się ma z patentami. „Stwierdzono, że wydelegowani przez ministerjum skarbu inspektorzy, mający na miejscu badać sprawność urzędów skarbowych, obchodzą poszczególnych płatników w mieście i sami, bez porozumienia się z inspektorem skarbowym lub izbą skarbową, zarządzają przeniesienie niektórych płatników z jednej kategorii do drugiej, podwyższając im w ten sposób cenę ich świadectw przemysłowych“.

Wszystkie te usterki odbijają się ujemnie na życiu gospodarczym. Wadliwy wymiar podatku powiększa stagnację w handlu i przemyśle i w żadnym razie nie przyczynia się do wzmocnienia państwa. Jest już obecnie rzeczą powszechnie wiadomą, że wysokie podatki spowodowały zwinięcie wielu przedsiębiorstw. A przecież w okresie redukcji urzędników, byłoby pożądanym, ażeby te rzesze pracowników umysłowych, (którym przecież skarb daje zapomogi) znalazły pracę, która przyczyni się i do ich dobrobytu i do potęgi gospodarczej państwa.

Zwalczanie chorób zawodowych.

Rząd w ostatnim czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Ustawa ta jest tembardziej pożądaną, że nie przyczyni się do podrożenia kosztów produkcji i obciążenia warsztatów pracowniczych, co niestety tak często towarzyszy u nas ustawom zmierzającym do pewnego postępu społecznego.

Sprawa zwalczania chorób zawodowych odgrywa poważną rolę w europejskiem ustawodawstwie robotniczem względnie niedawno, choć istnienie specjalnych chorób zawodowych stwierdzone zostało już kilka wieków temu. Słusznie przypomina rząd w motywach dołączonych do swego projektu, że już w XVII wieku słynny lekarz włoski Rommazzini napisał obszerny traktat „o chorobach rękodzielników“, w którym wskazuje na istnienie specjalnych chorób zawodowych.

Sprawa higieny pracy i walki z chorobami zawodowymi stała się poraz pierwszy w r. 1881 przedmiotem przepisów ustawodawczych w Szwajcarii, lecz klasycznym wzorem racjonalnego ustawodaw-

stwa w tej dziedzinie jest Anglja, gdzie w r. 1906 opracowano wykaz chorób zawodowych i materyj trujących i przyznano robotnikom dotkniętym chorobą zawodową odszkodowanie w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Analogiczne ustawy uchwalone zostały po wojnie światowej we Francji, w Holandji i w Niemczech. Sprawa walki z chorobami zawodowymi była badana i na terenie międzynarodowym. Już w r. 1906 odbył się w Medjolanie pierwszy międzynarodowy kongres poświęcony temu zagadnieniu, który powtórzony został w r. 1910 w Brukseli. Po utworzeniu Międzynarodowego biura Pracy, badanie zagadnień związanych z higieną pracy stało się jednym z głównych zadań nowej instytucji w Łonie której utworzony został specjalny wydział higieny pracy.

Mówiąc o ustawach poświęconych chorobom zawodowym odróżniać należy dwa zagadnienia: sprawę zwalczania chorób zawodowych od sprawy odszkodowania należnego robotnikom niemi dotkniętym. Projekt rządowy wniesiony obecnie do Sejmu zajmuje się wyłącznie pierwszym z tych dwóch zagadnień, gdyż sprawa odszkodowania załatwioną jest w naszym ustawodawstwie ubezpieczeniem.

Najważniejsze przepisy rządowego projektu są następujące: Przy ministerstwie pracy i opieki społecznej powstać ma „Rada higieny pracy“ złożona z przedstawicieli zainteresowanych władz oraz organizacyj pracodawców i pracowników, która opinjować będzie sprawy przedkładane jej przez ministra pracy, a przedewszystkiem współpracować będzie przy ustalaniu wykazów chorób zawodowych.

Minister pracy i opieki społecznej upoważniony zostaje przez ustawę do wydania przepisów normujących lub zakazujących używania w zakładach pra-

cy surowców, maszyn, narzędzi i metod pracy szkodliwych dla zdrowia.

Na szczególną uwagę zasługują przepisy o obowiązkiem zgłaszaniu chorób zawodowych przez lekarzy, którzy za życia pracownika lub po jego śmierci skonstatowali jedną z chorób objętych wykazem. Inspektorzy pracy, po otrzymaniu takiego zawiadomienia obowiązani są przeprowadzić przy pomocy lekarza urzędowego badanie chorego, jego towarzyszy pracy oraz ogólnych warunków pracy w danym przedsiębiorstwie i uprawnieni są do poczynienia zarządzeń niezbędnych z punktu widzenia higieny pracy. Inspektorzy zobowiązani są naturalnie do dochowania ścisłej tajemnicy informacji uzyskanych w poszczególnych przedsiębiorstwach i w razie niestosowania się do tego przepisu, ulec mogą karze więzienia do dwóch lat. Oczywiście, że od inspektorów będzie wymagany takt i umiar w wykonywaniu swych służbowych czynności. Zalety te są niezbędne zawsze dla wszystkich tych, którzy pracują na terenie organizmów fabrycznych, nie będąc ich częścią składową.

Projekt ustawy nie zawiera drobiazgowych przepisów związanych z walką z chorobami zawodowymi, a upoważnia jedynie ministra pracy do wydania tych przepisów. Taki sposób załatwienia tej sprawy wykazuje o tyle poważne korzyści, że ustawę łatwiej będzie można dostosowywać do zmian zachodzących w życiu gospodarczym.

Dla orjentacji warto wspomnieć, że podczas gdy pierwszy wykaz chorób zawodowych ogłoszony w Anglii w r. 1906 zawierał tylko 6 chorób, wykaz ten obejmował w 1920 r. 20 chorób. Jasnym jest, że w tych warunkach trudno byłoby uzupełniać wykazy w drodze każdorazowego nowelizowania ustawy.

Niszczyciele ludzkiej pracy.

Majątek społeczny traci corocznie wiele milionów, niszczonech przez wrogów ludzkiej pracy. Wszystko, co technika metalurgiczna stworzyła pilnemi rękoma, co w zaciętej walce wydarła łonu ziemi, i poprzez długą, uciążliwą drogę zamieniła na najpospolitsze przedmioty codziennego użytku, wszystko to niszczy ząb czasu, skierowany przeciw pracy ludzkiej. Czas sam płynie zupełnie beztrudno, lecz w prądzie jego rodzą się wszelkiego rodzaju niszczyciele, którzy powoli działając nic innego nie mają na celu, jak niszczyć, co się tylko da.

Tlen¹⁾ w powietrzu, tak niezbędny dla wszelkie-

¹⁾ Tlen jest to bezbarwny, bez woni i smaku gaz, znajdujący się w wielkiej ilości w przyrodzie. Jest on składową częścią powietrza, które jest mieszaniną gazów, głównie

go żywego stworzenia na ziemi, jest nader szkodliwy dla przedmiotów nieorganicznych, nieżyjących. Najbardziej niszczycielsko oddziałuje tlen na najważniejszy z naszych metali, żelazo. Wszelako nie sam jeden, werbuje on jeszcze pomocnika w postaci wody i razem z nią poczyna niszczącą swą pracę. Przy współdziałaniu wilgoci rozkłada tlen powierzchnię żelaza chemicznie na wodorotlenek, rdzę. Raz poczęty, kroczy proces rdzawienia wciąż naprzód. Rdza pokrywa i rozluźnia powierzchnię żelaza. Pomiędzy nią a samem żelazem powstają prądy

azotu i tlenu. Azotu znajduje się w powietrzu 80 proc, tlenu 20 proc. Poza to tlen w połączeniu z wodorem daje najpospolitszą w naturze wodę. Wogóle tlen ma skłonność do łączenia się z innymi ciałami, a proces ten, zwany utlenianiem (oksydacja), przy którym wytwarza się duża ilość ciepła, daje związki chemiczne, zwane tlenkami. Tlen jest również niezbędnym dla organizmu żywego do oddychania, bo czyści krew.

Jeszcze o „Głosie Mieszczańskim“.

Zmuszeni jesteśmy jeszcze raz zająć się pokrótce wychodzącym w Krakowie antysemitycznym tygodnikiem „Głos Mieszczański“, a to z następujących powodów:

W Krakowie istnieje stowarzyszenie pod nazwą „Koło mieszczańskie“, w którym grupuje się dosyć znaczny i poważny odłam rękodzielników krakowskich, a na czele którego stoi prezes tutejszej Izby rękodzielniczej. To też nic dziwnego, że w szerokich sferach obywatelskich Krakowa wyrobiło się zdanie, że „Głos mieszczański“ jest organem Izby rękodzielniczej.

Tymczasem pismo to, jak nam na wyraźne pytanie p. prezes Izby rękodzielniczej oświadczył, nie jest ani bezpośrednio ani pośrednio organem Koła mieszczańskiego a z Izbą rękodzielniczą nie stoi w żadnej wogóle styczności. Mimo to organ ten uzurpuje sobie prawo występowania imieniem chrześcijańskiego rękodziela krakowskiego, a występuje w jego „obronie“ w taki sposób, że do zagłady i zniszczenia całego stanu rękodzielniczego w Krakowie łatwo przyczynić się może. Takiej destrukttywnej roboty uczciwy i szanujący się rękodzielnik milczeniem pozbywać się nie może, i dlatego też pragniemy indyferentnym i nieorientującym się w macherkach politycznych kolegom naszym na czas oczy otworzyć i przestrzec ich przed fałszywymi przyjaciółmi, którzy w rzeczywistości tylko swoje osobiste interesa i ambicje mają na względzie.

Rękodzielnicy krakowscy kierując się swoim zdrowym instynktem samozachowawczym przychodzą już do przekonania, że tylko we współpracy i zgodzie wszystkich rękodzielników bez różnicy wy-

znania, leży przyszłość i dobrobyt rękodziela.

To mądre i jedynie wskazane stanowisko oczywiście nie podoba się macherom politycznym z obozu „Głosu mieszczańskiego“ bo gdy rękodzielnicy będą w zgodzie, kto umożliwi tym panom zdobycie mandatów? Partja stróżów jest na to już dzisiaj za słabą, robotnicy też doszli już do przekonania, że w interesie ich leży przedewszystkiem zgoda we własnym obozie, a obecnie opuszczają ich także rękodzielnicy, bo doszli do przekonania, że interesa swoje najlepiej sami obronić potrafią.

Tym wszystkim, którzy przy pomocy mącenia i jątżenia mandaty dla siebie łowić pragną, powiadamy: **od rękodzielnika ręce precz, my się bez was obejdziemy, od nieprzyjaciół sami się obronimy, a od takich przyjaciół jak wy, chroń nas Boże!**

* * *

W ostatnim numerze „Głosu Mieszczańskiego“ łowiciele mandatów w odpowiedzi na nasze rzeczowe wywody które nazywają „napaścią żydowską“ usiłują wmówić w swych czytelników, że ugoda polsko-żydowska zagraża społeczeństwu chrześcijańskiemu w jego ekonomicznym rozwoju. Posługują się ci panowie przezwiskami, zaczerpniętymi ze środowiska stróżów kamienicznych najgorszej sorty, któremi szafują z braku innych argumentów. Powtarzamy za tem, że zrealizowanie ugody — o ile wogóle nastąpi — niczego innego nie da Żydom, jak tylko wprowadzenie w życie konstytucji, dotąd w odniesieniu do Żydów tylko na papierze obowiązującej. Żadnych przywilejów nie żądamy, a jako ludzie pracy bez nich się obejdziemy, jednak nie przestaniemy się domagać pełnego faktycznego równouprawnienia.

galwaniczne²⁾, dla których żelazo jest ujemną elektrodą (biegunem), rozpuszczalną. Prądy te elektro-

²⁾ Galwan, fizyk włoski w XVI w., odbywając sekcję żaby, zauważył nagle i niczem nie wytłómaczone narazie drgnięcie uda żabiego. Po długim badaniu przekonał się, że udo to drgnęło pod wpływem prądu elektrycznego, który wywiązał się przy krajaniu żaby przyrządami, zrobionymi z 2 różnych metali. Stąd prąd ten od nazwiska uczonego został nazwanym galwanicznym. Obecnie uzyskuje się go w dużej ilości przez t. zw. baterje lub elementy. Są to naczynia szklane, napełnione jakimś kwasem rozwodnionym, (najczęściej siarkowym), w których się umieszcza 2 sztabki rozmaitych metali, często cynku i miedzi, lub węgla retortowego. Płyn ten, który służy do przewodzenia elektryczności, nazywa się cieczą elektrolityczną. Prąd w baterji płynie z jednej sztabki do drugiej. Ta sztabka metalowa, z której prąd wypływa, nazywa się biegunem ujemnym (katodą), druga zaś biegunem dodatnim (anodą). Prąd płynąc, odrywa cząstki metalu z jednego bieguna i osadza na drugim. Na tem polega t. zw. galwanoplastyka, jak również srebrzenie, złocenie i t. d.

lityczne, które ułatwiają dalszy proces rdzawienia, mogą tylko wtedy nastąpić, jeśli znajduje się wilgoć, która służy wówczas za płyn elektrolityczny (przewodnik elektr.)

Proces rdzy można przerwać zatem wtenczas, jeżeli chroni się przedmioty nieco zardzewione przed wilgocią i usuwa się ją przez intensywne suszenie. Wartościowe zabytki z żelaza w ten właśnie sposób się konserwuje, że zanurza się je na dłuższy czas w wrzącej parafinie. Krople wody zachowane w pokładzie rdzy, parują w tej kąpeli całkowicie, a po wyjęciu ciepłych jeszcze przedmiotów, pokrywa je cienka warstwa parafiny, która przeszkadza dalszym atakom rdzy.

Czysta woda jest złym przewodnikiem elektryczności i jako taka nie przyczynia się do tworzenia się rdzy. W pobliżu jednak wielkich miast i okręgów przemysłowych powietrze jest silnie nasycone siarką,

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników żyd. w Krakowie.

W poniedziałek, dnia 27 lipca br. odbyło się III. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie. Przedmiotem obrad była sprawa znalezienia sposobów dla silniejszego zorganizowania żydowskich rękodzielników w Krakowie, oraz dla większego zainteresowania członków bytem i działalnością stowarzyszenia.

Przewodniczył p. prezes **Steinberg**, który w zagajeniu swem skonstatował z przykrością, że na 800 zapisanych członków stowarzyszenia niespełna 100 ludzi zebrało się na sali, co świadczy o bardzo małym zainteresowaniu się członków organizacją. Mowca zaznaczył z naciskiem, że jeżeli ogół rękodzielników swoimi sprawami interesować się nie będzie, to jednostki, które dotychczas pracują dla dobra stowarzyszenia, również zniechęcą się do pracy. Przewodniczący podniósł, że wprawdzie rozumie obecne krytyczne położenie rękodzielników, jednakże mimo to każdy członek choćby z największym wysiłkiem spełniać powinien obowiązki wobec stowarzyszenia, czego niestety znaczna część kolegów nie czyni.

O ile stan ten jaknajprędzej nie ulegnie poprawie, to grozi nam upadek stowarzyszenia. Mowca wzywa wkońcu zebranych, by wyrazili swe poglądy na sytuację i zastanowili się nad tem, w jaki sposób wzbudzić wśród członków zainteresowanie dla stowarzyszenia i zapewnić mu stały byt.

Skarbnik p. **Juljan Goldstein** przedkładając w krótkich zarysach sprawozdanie z działalności

stowarzyszenia, podał do wiadomości zebranych, że w roku 1924-1925 wydano tytułem wsparć dla biednych i podupadłych rękodzielników w Krakowie jak i dla przejezdnych ubogich rękodzielników ogółem 721 milionów marek i 1300 zł. oprócz odpraw pośmiertnych dla wdów i sierót, które wypłacono w 9 wypadkach. W roku ubiegłym wykończono budowę ubikacyj w domu stowarzyszenia na parterze dla bursy. Stowarzyszenie wydaje we własnym nakładzie dwutygodnik „Rękodzieło i Przemysł“ kosztem blisko 700 zł miesięcznie, utrzymuje płatnego sekretarza, pannę biurową i kursora, a wszystko to dla dobra i w interesie członków stowarzyszenia. Mowca wskazał na wielkie korzyści jakie działalność stowarzyszenia przynosi członkom, przyczem podkreślił, że ponoszenie przez wszystkich minimalnych świadczeń dla stowarzyszenia we formie regularnego wpłacania wkładek jest jedynym warunkiem kontynuowania działalności stowarzyszenia. Jeśli członkowie tego nie rozumieją, to sami będą musieli przypisać sobie winę za upadek stowarzyszenia.

W dyskusji zabierali głos pp: Scheinowitz, Beer, Kempler, Goldschmied, Zucker, Springer, Burg, Steiner, Blaufeder, Heuberger, Bursztyn i Birnbaum.

W szczególności podnieść należy wywody p. Goldfarba, który zaproponował, aby zaległe wkładki ściągane były przy pomocy członków poszczególnych grup zawodowych, oraz aby ustanowiono oznakę honorową dla kolegów, najwięcej zasłużonych około podniesienia stowarzyszenia.

Wiceprezes p. **Grünberg** w dłuższym i bardzo rzeczowym wywodzie tłumaczył zebrany, że ciągłe napaści na członków wydziału i zarzucanie im bezczynności zniechęcają ich do dalszej pracy, a przy tem są zupełnie niesłuszne i krzywdzące, gdyż człon-

która z kroplami deszczu tworzy silny kwas siarkowy. Jest on nawet w stanie rozrzedzonym zupełnie dobrym przewodnikiem elektryczności. Dlatego w tych okolicach, jako nasyconych kwasem, żelazo o wiele silniej rdzewieje, jak w innych, których powietrze jest od kwasu wolne. Stwierdzono, że w mieście przemysłowym, na 1 m kwadrat. przy stanie opadów atmosferycznych 1 m na rok, opadło 3 i pół grama kwasu siarkowego. Jest to już znaczne nasycenie wody kwasem, który ją wydatnie wspiera przy niszczycielskiej pracy. Prócz kwasu siarkowego zawiera również powietrze wielkich miast dość dużo chloru³⁾. W 1 litrze wody deszczowej znajduje się n. p. w analizie chemicznej 0,0018 grama chloru,

³⁾ Chlor jest to gaz o barwie żółto zielonej, woni duszącej i gryzącej szkodliwie działający na narządy oddychania; najczęstszem połączeniem jest związek chloru z sodem, tworzący zwykłą sól kuchenną.

a więc na jeden metr przypada go 0,18 grama. Chlor działa jeszcze gorzej, niż kwas siarkowy⁴⁾, gdyż chwyta się nie tylko żelaza, lecz wszystkich innych metali nieszlachetnych w bardzo ostry sposób. Przeciwnie działa kwas węglowy który także w rozmaitych ilościach znajduje się w powietrzu. Wchodzi on coprawda z wielu metalami w związki chemiczne, szczególnie z cynkiem; nie są one jednak tak szkodliwe, jak rdza. Tworzą one nawet obronne warstwy, które przeszkadzają dalszemu procesowi utleniania.

Używane w technice metale nie są prawie nigdy czyste, lecz pomieszane z innymi metalami lub półmetalami. Pomiędzy rozmaitemi częściami

⁴⁾ Kwas siarkowy, złożony z tlenku siarki i wody, jest gęstym i bezbarwnym, o kwaśnym smaku płynem, bardzo ważnym w przemyśle chemicznym, zwłaszcza przy fabrykacji nawozów sztucznych i w przemyśle naftowym.

kwie wogóle zdają się nie mieć wyobrażenia jak kolosalnie wiele dla dobra stowarzyszenia w ostatnich czasach zdziałano. Nierzeczowa ustawiczna krytyka przy równoczesnym uchylaniu się od współpracy i od ponoszenia świadczeń, jest działaniem na szkodę stowarzyszenia.

Przewodniczący zamykając posiedzenie wyraził zadowolenie z przebiegu dyskusji, gdyż przyczyniła się ona do wyświetlenia wielu nieporozumień w łonie stowarzyszenia. P. prezes zaznaczył wkońcu, że zebrania takie odbywać się będą częściej, aby członkowie mieli więcej sposobności do brania bezpośredniego udziału w czynnościach stowarzyszenia.

O kredyty rządowe dla rzemiosła i drobnego handlu.

Rzemiosło i drobny handel odczuwają dziś narówni z innymi dziedzinami życia gospodarczego potrzebę specjalnej akcji i pomocy kredytowej. Tymczasem dotychczasowa polityka kredytowa rządu, ignorując niemal zupełnie potrzeby kredytowe handlu indywidualnego wogóle, dla drobnego przedsiębiorcy: wytwórcy i sprzedawcy, nie stworzyła dotąd absolutnie żadnych źródeł. W minionym okresie inflacji drobny kupiec i rzemieślnik ponieśli szczególnie dotkliwe straty, nie umiając, a często i nie mogąc bronić przed dewaluacją swych skromnych środków obrotowych.

W czasie obecnego kryzysu gospodarczego odczuwają oni w sposób szczególnie silny skutki stagnacji handlowej, zaspakajają bowiem potrzeby najszerszych warstw ludności, na których stopie przedewszystkiem odbija się przesilenie, a zarazem nie mają

dostatecznych środków na przetrwanie zastoju. Ponadto należy podkreślić, iż powołane działy gospodarstwa społecznego nie mają prawie żadnych możliwości korzystania z kredytów pośrednich u dostawców z uwagi na to, że dostawcami tymi są prawie zawsze mniejsi hurtownicy i detaliści, dla których pomoc kredytowa jest również najzupełniej znikoma. Wreszcie drobni przedsiębiorcy nie mogą korzystać prawie wcale z kredytu w prywatnych instytucjach kredytowych, gdyż te rozdzielają swe bardzo ograniczone zasoby wyłącznie zamożniejszym klientom.

W tym stanie rzeczy drobny handel i rzemiosło są pozbawione właściwie zupełnie nieodzownej pomocy, jaką w dzisiejszych warunkach stanowi kredyt, co wobec przewlekłości kryzysu i przy niezmiernie ciężkim obciążeniu świadczeniami fiksalnymi, zgoła niewspółmiernymi w stosunku do majątku tej warstwy społecznej i rentowności drobnych przedsiębiorstw — godzi bezpośrednio w podstawy bytu wspomnianych dziedzin gospodarstwa krajowego.

Wobec takiego położenia rzemiosła i drobnego handlu pojawił się w Sejmie wniosek wzywający rząd do natychmiastowego przyjścia z pomocą rzemiosłu i drobnemu handlowi w drodze zorganizowania odpowiedniej państwowej akcji kredytowej.

Z TECHNIKI WYNALEZKÓW

Nafta zamiast węgla. Według obliczeń angielskich w 1914 r. 89 proc. wszystkich okrętów używało węgla na opał, a tylko 3 proc. nafty; w r. ub. 66 proc. okrętów używało węgla a 30 proc. nafty. To wypieranie węgla przez naftę miało jednak źródło w braku węgla, który odczuwano jeszcze w końcu 1923 r.

składowemi metalu powstają prądy elektryczne, co prawda o bardzo małym napięciu, które jednak z biegiem czasu powodują znaczne szkody. Zapewne nie chwytają się one metalu, o ile ten jest katodą (ujemnym biegunem) lecz przeciwnie o ile jest anodą (biegunem dodatnim)⁵⁾. Wyraźnie widzimy to na cynkowanym żelazie. Takie żelazo może n. p. być pokryte bardzo cienką warstwą cynku, a już nie rdzewieje. Przeciwnie, niż cynk, zachowuje się cyna, powleczone na żelazo. Cynowane żelazo tworzy elektrodę dodatnią, rozpuszczalną. Dlatego cyna nie chroni żelaza dobrze przed zniszczeniem. Podobnie jak cyna, zachowują się: ołów, kadmium⁶⁾, antymon⁷⁾,

i związki tych metali między sobą i cyną. Cynk natomiast i magnezjum⁸⁾ nadają się dobrze do powlekania, gdyż chronią żelazo przed rdzą.

Wszędzie znajdują się przy pracy niszczyciele ludzkich wysiłków, przeciw którym człowiek szuka obrony. Im dalej ochrona przed niszczącą pracą żrącą idzie, tem dłużej mogą wytrzymać dzieła techniki, tem więcej oszczędza się pracy i podnosi dobrobyt. Dlatego konserwacja metali jest bardzo korzystnym i wydatnym środkiem oszczędnościowym.

J. G.

⁵⁾ Porównaj uw. 2.

⁶⁾ Kadmium jest to szary metal, bardzo podobny do cynku.

⁷⁾ Antymon jest napót metalem, jasno szarym, kruchym, który ma zastosowanie jako stop z żelazem i ołowiem,

i służy do odlewania czcionek drukarskich.

⁸⁾ Magnezjum jest to metal o barwie białej, o połysku srebrzystym; zapalony płonie nadzwyczaj jaskrawem światłem, którego używa się do fotografowania w ciemności.

Życzenia rękodzielników dla p. Prezydenta Ostrowskiego.

Jak już w poprzednim numerze naszego pisma donieśliśmy, komisarzem rządu p. o. prezydenta m. Krakowa został mianowany radca województwa i instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski, dłu-goletni i wypróbowany przyjaciel stanu rękodzielni-czego.

Wyrazem ogólnej radości rękodzielników kra-kowskich z powodu tej nominacji była deputacja rękodzielników, która dnia 31 lipca br. złożyła p. Prezydentowi Ostrowskiemu życzenia. W skład deputacji wchodził członkowie prezydium Izby rękodzielniczej, prezydium Stowarzyszenia rękodzielni-ków żydowskich, oraz starsi wszystkich cechów kra-kowskich.

Oficjalnie imieniem Izby rękodzielniczej prze-mówił w dłuższym wywodzie p. prezes Piotr Koso-budzki, składając nowemu komisarzowi rządu życzenia i przedstawiając postulaty rękodzielników krakowskich. Imieniem ogółu rękodzielników krakowskich w sło-wach nader ciepłych i serdecznych przemówili pp. Inż. Król i starszy cechu majstrów cieś. i murarsk. p. Zakulski, dając wyraz zadowoleniu i serdecznej radości z jaką nominacja ta spotkała się wśród ogółu rękodzielników krakowskich i życząc p. Prezy-dentowi Ostrowskiemu owocnej pracy dla dobra naszego miasta.

W odpowiedzi na te przemówienia p. Prezydent Ostrowski zaznaczył, że nominacja ta jest dla niego zaszczytnym, ale zarazem nader ciężkim do spełnienia obowiązkiem. Wzruszony objawami życzliwości o-świadczył p. prezydent, że ze stanem rękodzielniczym ani na chwilę się nie rozstaje i że po spełnieniu swego ciężkiego obowiązku powróci do nas i nadal z całym poświęceniem pracować będzie nad rozwojem rękodzieła w Polsce.

Oświadczenie to deputacja przyjęła burzą fre-netycznych oklasków i po serdecznym pożegnaniu się odeszła z tem przekonaniem, że jak p. Zakulski w swem przemówieniu zaznaczył, na właściwym miejscu znalazł się rzeczywiście właściwy człowiek.

Kronika.

Formalistyczne i biurokratyczne utrud-nienia tamują ruch budowlany.

Dotychczas odbył komitet rozbudowy m. Kra-kowa trzy posiedzenia a to w dniach 7, 24 i 31 lipca br. Na pierwszym posiedzeniu załatwiono 15

podañ o pożyczki budowlane na łączną kwotę 1,545.000 zł. Z powodu uciążliwych formalności, po-łączonych z załatwianiem owych podań przez Bank Gospodarstwa Krajowego, odnośne kredyty prawie wcale nie zostały dotąd zrealizowane mimo, że ko-mitet rozbudowy przesłał je do krakowskiego od-działu tego Banku zaraz po swem posiedzeniu. Rów-nież dalszych 30 podań na łączną sumę 504.700 zł, załatwionych przez komitet rozbudowy dnia 24-go lipca nie może doczekać się załatwienia, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego żąda by podania były mu nadsyłane dopiero, gdy już wszystkie allegaty będą dołączone.

Na ostatniem posiedzeniu komitet rozbudowy uchwalił dalszych 14 podań o pożyczki w łącznej kwocie 1,271.500 zł tak, że dotychczasowa suma przyznanych pożyczek wynosi razem 3,321.200 zł.

Utrudnienia na jakie napotyka wypłata pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego, są powodem co-raz dotkliwszego zastoju w ruchu budowlanym w Krakowie. Z tego powodu komitet rozbudowy u-chwalił na ostatniem posiedzeniu odnieść się do wspomnianego Banku i do ministerstwa skarbu, ażeby Bank Gospodarstwa Krajowego nie wyczekując prze-dłożenia allegatów wydawał promesę, a dopiero wypłatę pierwszej raty uzależniał od przedłożenia allegatów. Stanowiłoby to znaczne udogodnienie dla stron zwłaszcza z tego powodu, że takie allegaty, jak plany, kosztorysy i tp. wymagają wielkich kosztów, których interesenci często nie mogą zaryzykować, jeśli nie mają pewności, że pożyczkę uzyskają; inne allegaty, jak wyciąg z katastru itp. wymagają dłuż-szego czasu, co również opóźnia wypłatę kredytów. Komitet zażąda, by w wypadkach specjalnie uwzglę-dnienia godnych, Bank udzielał zaliczek przed do-pełnieniem formalności.

W sprawie przyspieszenia wypłaty uchwalonych przez komitet rozbudowy pożyczek budowlanych będzie w najbliższych dniach interwenjował w War-szawie komisarz rządu wspólnie z posłami kra-kowskimi.

Ogólne zadłużenie państwa polskiego wy-nosi 1.296 milionów złotych co czyni 71 zł. na gło-wę ludności. Zadłużenie to jest niezwykle małe, jeśli zważymy, że zadłużenie na jednostkę ludności w Anglii wynosi 4.042 złote, we Włoszech 1,094, we Francji 2.954, w Stanach Zjednoczonych 1.019, w Holandji 1.022, w Szwajcarji 1.174, w Belgji 1.410 zł a w Polsce tylko 71 złotych.

W powyższej cyfrze długu państwowego mieści się 146,133,703,60 złotych długu wewnętrznego, z cze-go przypada na pożyczki wewnętrzne krótkotermino-we 39,471,202,10 zł, zaś na pożyczki wewnętrzne długoterminowe 106,662,501,50 zł.

Długi zagraniczne państwa polskiego wynoszą 1,599,301,516 złotych, z czego najwięcej należy się Stanom Zjednoczonym, Francji, Angli, Holandji i Norwegii. Niezwykle małe to zadłużenie Polski świadczy o niewyzyskaniu rozległych możliwości kredytu publicznego zarówno w kraju jak i zagranicą przez Polskę, co stanowi dla naszego gospodarstwa narodowego poważny atut. Skrupulatne wywiązywanie się z zaciągniętych zobowiązań państwa polskiego wyrobiło Polsce zagranicą opinię solidnego dłużnika.

Przemysł i handel obuwem w Polsce. Położenie przemysłu i handlu obuwianego w czerwcu r. b. było bardzo ciężkie, głównie z powodu trudności finansowych. Kryzys ten wyraził się w ogłoszeniu niewypłacalności kilku większych firm, oraz dużymi trudnościami, z jakimi spotyka się realizacja weksli nawet na drobne sumy. Trudności zbytu tego towaru we Francji, Szwajcarii i Niemczech wzrosły tak dalece, że wywóz w czerwcu był minimalny i nie odpowiadał potrzebom produkcji.

Nadużycia przy lustracjach przedsiębiorstw. W celu uniknięcia nadużyć w wypadkach lustracji przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych przez oszustów, podających się za uprawnionych do tego urzędników skarbowych, właściciele przedsiębiorstw winni żądać od lustrujących się urzędników okazania pisemnego upoważnienia urzędu skarbowego względnie legitymacji urzędniczej.

Koszta utrzymania w Krakowie wzrosły w lipcu o 4.76 proc.

INFORMATOR PODATKOWY

Kalendarzyk podatkowy na m. sierpień.

W miesiącu sierpniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednio:

1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za II kwartał 1925 r. — do 31 sierpnia.

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do 15 sierpnia,

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

4) Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu r. b.

W sprawie podatku dochodowego i majątkowego. Dnia 14 lipca br. minął ulgowy termin płatności III-ej raty podatku majątkowego. Kara za zwłokę wynosi 1 proc. miesięcznie. Dnia 14 lipca br. minął również termin płatności połowy podatku dochodowego, według starych obliczeń. Kara za zwłokę wynosi obecnie 4 proc. miesięcznie.

Kary za niezłożenie zeznania o dochodzie. W dniu 30-go u. m. minął termin złożenia przez płatników, podlegających obowiązkowi podatkowemu złożenia zeznania o dochodzie, osiągniętym w roku 1924 na rok podatkowy 1923. Ci płatnicy, którzy tego zeznania nie złożyli w terminie, poniosą karę od trzech do stu złotych. We wszystkich urzędach skarbowych w najbliższych dniach sporządzone zostaną specjalne listy tych osób, które zeznania nie złożyły i wyznaczona im będzie wyżej wspomniana kara.

Kto po otrzymaniu od władzy skarbowej wezwania do złożenia zeznania po terminie lub po nagleniu o złożenie, nie skutecznie tego w terminie wskazanym ulegnie karze od 5 do 250 złotych kary. Zeznania złożone w terminie zostaną przez władze skarbowe ściśle skontrolowane przy pomocy rzeczoznawców, biegłych informatorów i wszelkich innych danych, jakimi władza skarbową rozporządza.

W razie stwierdzenia nieprawidłowości wyrażonych w złożonych zeznaniach a podanych władzy skarbowej świadomie, w celu uchylenia się od powinności podatkowej, nałożona może być kara od jedno do dwudziestokrotnej wysokości różnicy wykrytej przez władze skarbowe. W razie okoliczności, obciążających płatnika za złożenie fałszywego zeznania ulec on może karze pozbawienia wolności do jednego roku.

Ci płatnicy, którzy złożyli zeznania w przepisany terminie, mogą jeszcze składać wszelkie wyjaśnienia, załączniki lub zgłaszać różne komentarze, dodatkowe bilanse, wykazy i t. p. w sprawie wymiaru podatku dochodowego. Uzupelnienie tych zeznań wyżej wskazanymi dowodami, jakkolwiek wniesionymi po terminie, uważane będzie przez urzędy wymiarowe dla tego rodzaju płatników za równoznaczne ze złożeniem w terminie przepisany

We wtorek dnia 11 sierpnia br. odbędzie się w sali Stowarzyszenia rękodzielników przy ul. Podbrzezie 6.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: Obecne położenie rękodzielników.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Obecność wszystkich członków stow. konieczna.

Telefon 1515 Parowa stolarnia i fabryka posadzek Telefon 1515.

M. GRÜNBERG Kraków — Zwierzyniec,
ulica Tatarska 3.

Konto czek. P. K. O. w Warszawie 141.206. Rachunek żyrowy w P. K. K. P.

Wykonuje na zamówienie roboty stolarskie wszelkiego rodzaju artykuły masowe jakoteż posiada na składzie drzwi okna posadzkę dębową oraz deszczuki w zakres szcztokarstwa wchodzące.

JULJAN GOLDSTEIN

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-ŚLUSARSKI

Kraków, Dajwór 14. Telefon 4418.

Drukarnia i Stereotypia

B. GEIZHALSA

Kraków XXII, Kalwaryjska 18. Tel. 3379.



Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, po cenach umiarkowanych szybko i starannie.